

Państwo Islamskie jest groźniejsze niż sądzono

5 stycznia 2015

Niemiecki publicysta Jürgen Todenhöfer był pierwszym zachodnim dziennikarzem, który został dopuszczony na terytorium Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku. Jego zdaniem PI jest „znacznie silniejsze i bardziej niebezpieczne” od najgorszych wyobrażeń Zachodu.

Według brytyjskiej gazety The Independent 74-letniemu Todenhöferowi pozwolono przejechać z Turcji do Mosulu, największego miasta okupowanego przez Państwo Islamskie, po miesiącach negocjacji z liderami ugrupowania.

W rozmowie z portalem Tz.de dziennikarz przyznał, że był zszokowany zarówno potęgą militarną Państwa Islamskiego, jak i fanatycznym zapałem wojowników dżihadystów. Według niego nigdy wcześniej nie widział czegoś podobnego. Rebelianci byli uzbrojeni w nowoczesną broń, w tym niemieckie karabiny maszynowe Heckler & Koch. „Pewnego razu te karabiny otworzą ogień do nas” – ostrzega publicysta.

Według Todenhöfera Islamskie Państwo już zaprowadziło kontrolę nad terytorium, które pod względem wielkości przekracza rozmiary Wielkiej Brytanii. Według niego islamiści stworzyli „starannie działający aparat państwowy”, który obejmuje gwarancje socjalne i system oświaty. Todenhöfer twierdzi, że PI ma nawet plan edukacji dla dziewcząt.

„Oni nie są głupcami, należy to dobrze rozumieć. Jeden z naszych rozmówców niedawno otrzymał dyplom z prawa. Wielokrotnie mu oferowano dobrze płatną pracę, ale on odrzucił wszystkie propozycje, aby przyłączyć się do walki. Spotkaliśmy się także z wojownikami z Europy i Stanów Zjednoczonych. Jeden z nich pochodził z New Jersey. Wyobrażacie sobie, że mężczyzna z New Jersey rzucił wszystko i wyjechał, aby walczyć za

islamistów?", – powiedział dziennikarz w wywiadzie dla CNN.

Rebelianci Państwa Islamskiego wierzą, że „wszystkie religie, które zgadzają się z demokracją muszą zostać zniszczone”. Niemiecki publicysta podkreśla, że dżihadysty liczą na podbicie całego świata i zniszczenie wszystkich religii, które nie zgadzają się z interpretacją Koranu szariackiego państwa. Niemniej jednak terroryści twierdzą, że darują Żydom i chrześcijanom jako „ludziom wspomnianym w księdze”.

„Planowana jest największa czystka religijna w całej historii ludzkości” – podkreślił dziennikarz.

Jürgen Todenhöfer uważa, że terrorystów nie można pokonać ani bombardowaniami, ani nawet interwencją militarną: są oni rozproszeni po całym kontrolowanym terytorium i cieszą się szerokim poparciem wśród lokalnych mieszkańców. „Za każdym razem, kiedy prowadzona przez Amerykanów koalicja przypadkowo zrzuca bombę na cywilów, liczba terrorystów wzrasta” – podkreślił.

„Każdego dnia przybywa gotowych na wszystko bojowników z całego świata” – ostrzega Todenhöfer. Według niego jedyną siłą zdolną przeciwstawić się naporowi islamistów są umiarkowani sunniti. „Cała nadzieja w sunnitach Iraku. Oni są jedynymi, którzy znają przeciwnika”.

Podczas swojej wizyty dziennikarz rozmawiał z rebeliantami, którzy twierdzą, że odcinają głowy i zniewalają kobiety. Todenhöfer odwiedził także „dom rekrutacyjny”, w którym codziennie przybywa do 50 zwerbowanych w każdym wieku. Jeden z nastolatków za pośrednictwem tłumacza przyznał się, że ma tylko 13 lat.

Todenhöfer miał okazję spotkać się z przywódcami islamistów i omówić publiczne egzekucje jego zachodnich kolegów. „James Foley zapłacił życiem za głupotę swojego rządu, który rzucił go na łaskę losu” – powiedział jego rozmówca.

Jürgen Todenhöfer był pierwszym zachodnim dziennikarzem, który odwiedził syryjskie miasta Al-Raqqa i Dayr al-Zawr przejęte przez Państwo Islamskie w czerwcu. Według reportażu Al-Arabiya dziennikarz umówił się co do jego podróży przez internet.

Internet stał się podstawowym narzędziem pomagającym w werbunku dżihadystów na fronty do Syrii i Iraku – poinformowała hiszpańska policja. Według niej informatycy będący na usługach Państwa Islamskiego opracowali własne komunikatory sieciowe na smartfony. Aplikacje te pozwalają im na szybki i trudny do wychwycenia kontakt. Dotarcie do nich i kontrolowanie byłoby, zdaniem ekspertów, skutecznym sposobem na osłabienie Państwa Islamskiego.

W komputerze zatrzymanego w marcu 2014 przywódcy siatki werbującej dżihadystów znaleziono 18 adresów mailowych, 25 blogów i 20 adresów na portalach społecznościowych wykorzystywanych do werbunku. Niektóre stworzono z myślą o zachęceniu do udziału w wojnie młodych, bezrobotnych Hiszpanów. Inne kierowano do kobiet, które coraz częściej decydują się na wyjazd do Syrii i Iraku.

W 2014 roku hiszpańska policja przeprowadziła 12 akcji przeciwko dżihadystom, rozpracowała 6 grup werbujących ochotników i aresztowała 47 osób.

Kolejnym celem bojowników z radykalnego ugrupowania Państwo Islamskie może być Jordania. Tak się stanie, jeśli uda się im wzmocnić swoje pozycje w Syrii i Iraku, gdzie walczą obecnie z siłami rządowymi – ostrzegli specjaliści z londyńskiego Instytutu Połączonych Rodzajów Wojsk (RUSI), o czym poinformował tygodnik „The Sunday Telegraph”.

Analitycy wojskowi uprzedzili również, że naloty na pozycje PI, w których uczestniczą m.in. brytyjskie samoloty, mogą zwiększyć prawdopodobieństwo ataków terrorystycznych na terytorium Wielkiej Brytanii.

„The Sunday Telegraph” przypomniał, że z Wielkiej Brytanii

wyjechało do Syrii do walki po stronie PI ponad 500 dżihadystów. Istnieje prawdopodobieństwo tego, że około połowa z nich wróci. Niektórzy przedstawiają zagrożenie dla kraju.

Autorstwo: Jekaterina Blinowa (1-12), jkl (13-15), red. GR (16-18)

Źródła: Lewica.pl, [Głos Rosji](http://GlosRosji)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”